



Praca plastyczna:
Magdalena Korona

W tym
numerze:

Gimzетка

57

W zdrowym ciele zdrowy duch	Str.2
Coś dla ciała, coś dla ducha	Str.3
Projekt edukacyjny	Str.4
Innowacyjna lekcja historii	Str.5
Link do przyszłości	Str.6
Wspomnienia o szkole	Str. 7
Urodziny Włodawy	Str.8
Życie jak teatr	Str. 9
Kącik ekologiczny	Str.10
Z ekologią na ty!	Str. 11
Uczeń potrafi!	Str. 12
Z życia szkoły	Str. 13

Zima 2014r

W zdrowym ciele zdrowy duch

Jesteśmy Ania i Marysia- uczennice trzeciej klasy gimnazjum. Po cyklu zajęć związanych z zasadami zdrowego żywienia, a także po solidnej dawce niepokojących medialnych informacji o niedożywieniu dzieci przeprowadziłyśmy w szkole ankietę dotyczącą zdrowego żywienia, w której udział wzięło 116 uczniów z klas I-III. Uczniom postawiono 5 pytań: *Ile jadasz posiłków dziennie? Czy lubisz słodkie? Co najczęściej jadasz na II śniadanie? Jaki jest Twój ulubiony owoc? Czy znasz zasady zdrowego żywienia?*

Przeciętny uczeń powinien spożywać w ciągu dnia od 4 do 5 posiłków. Byłyśmy niezmiernie zdziwione, gdy dowiedziałyśmy się, że niektórzy spożywają tylko 1 lub 2 posiłki. Jest to skrajna nieodpowiedzialność i maltretowanie swojego organizmu. Nasza ankietę nie bada niestety przyczyn takiego stanu rzeczy. Nie wiemy, na ile jest to świadomy wybór, a na ile smutna konieczność. Zdecydowana większość uczniów uwielbia słodkie. Na drugie śniadanie do ich ust trafia kanapka z wędliną lub smaczny owoc. Cieszy nas fakt, że ponad połowa zjada ten jakże ważny posiłek. Z ankiety wynika, że gimnazjaliści chętnie sięgają po owoce. To dobrze, gdyż dostarczają organizmowi wiele cennych witamin, które wpływają na ich prawidłowy rozwój. Ulubionym owocem naszych kolegów i koleżanek jest banan i jabłko. Reasumując większość nastolatków zna zasady zdrowego żywienia, choć nie zawsze się nimi kieruje.

Oto nasz jadłospis

Poniedziałek

Śniadanie: jajecznica, 2 kromki chleba żytniego, szklanka soku pomarańczowego

Drugie śniadanie: bułka żytnia, odrobina masła, 1 plasterk wędliny, 1 plaster żółtego sera, pomidor, szklanka soku jabłkowego.

Obiad: pierś kurczaka, pieczone ziemniaki, sałatka z brokułami, szklanka soku marchewkowego

Podwieczorek: 1 kiść winogron, szklanka wody mineralnej

Kolacja: Sałatka grecka (sałata lub kapusta pekińska, ogórek, pomidor, papryka, oliwki, oliwa z oliwek z pierwszego tłoczenia), szklanka wody mineralnej

Wtorek:

Śniadanie: 2 kromki chleba żytniego, odrobina masła, ser biały, szklanka zielonej herbaty

Drugie śniadanie: jogurt truskawkowy, bułka pszenno-żytnia

Obiad: Zupa pomidorowa z makaronem -talerz, kotlety drobiowe duszone z koperkiem, ugotowany ryż, sałatka warzywna z dodatkiem sosu winegret, kompot malinowy

Podwieczorek: orzechy (włoskie, pistacje, migdały), szklanka soku pomidorowego

Kolacja: 2 naleśniki z dżemem wiśniowym + bita śmietana, szklanka wody mineralnej

Środa:

Śniadanie: Mleko, płatki owsiane, łyżeczka cukru, szklana herbaty cytrynowej

Drugie śniadanie: duży banan, drożdżówka z makiem, szklanka wody mineralnej

Obiad: gulasz z mięsem wieprzowym, Sok porzeczkowy- szklanka

Podwieczorek: kawałek arbuza

Kolacja: pasta z nasion roślin strączkowych, pomidor, ogórek, pieczywo pełnoziarniste

Czwartek:

Śniadanie: szklanka mleka, 2 kromki chleba pszennego, serek wiejski, pomidor

Drugie śniadanie: kefir, bułka grahamka, jabłko

Obiad: zupa ogórkowa, pierogi z soczewicą lub z mięsem, szklanka wody mineralnej

Podwieczorek: 2 kawałki szarlotki

Kolacja: Chleb pszenno – żytni 2 kromki, sałatka (mix sałat, pomidor, papryka, oliwki, olej roślinny, pestki dyni, ser mozzarella)

Piątek:

Śniadanie: 2 jajka na miękko, bułka żytnia, szczypta soli, odrobina masła, szklanka zielonej herbaty

Drugie śniadanie: sałatka owocowa (jogurt naturalny, mandarynka, truskawka, kiwi, 2 łyżeczki miodu) miska

Obiad: Krupnik z białym ryżem, pieczona ryba+ pieczone frytki, sałatka z marchewki i buraka, szklanka soku agrestowego

Podwieczorek: rogalik z czekoladą, szklanka wody mineralnej

Kolacja: mleko, płatki kukurydziane i owsiane

Sobota:

Śniadanie: 3 kromki chleba żytniego, 1 plaster sera żółtego, 2 plasterki szynki, szklanka soku pomarańczowego, ogórek

Drugie śniadanie: Zupa jarzynowa talerz, bułka z makiem, 3 mandarynki

Obiad: talerz rosółu z makaronem, pierś z kurczaka, gotowane ziemniaki, Surówka z kapusty kiszzonej, marchwi, papryki- miseczka, szklanka zielonej herbaty

Podwieczorek: szklanka mleka, 2 kawałki murzynka

Kolacja: sałatka z tuńczyka (żółtko i białko jajka, tuńczyk, starty żółty ser, majonez) + pieczywo pełnoziarniste

Niedziela:

Śniadanie: omlet z szynką, sok pomidorowy

Drugie śniadanie: Koktajl z mleka, jogurtu i mrożonych truskawek, bułka grahamka

Obiad: barszcz czerwony, krokiety z kapustą i grzybami

Podwieczorek: suszone śliwki, garść orzechów włoskich, szklanka wody mineralnej

Kolacja: pieczona cukinia, szklanka soku z żurawiny

Ania Kondrat i Marysia Ćwir.

Coś dla ciała i dla ducha!

ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI

Szkolne Koło Caritas nie zasypuje gruszek w popiele. Członkowie koła przeprowadzili zbiórkę żywności w sklepach w Hańsku. Asia Arciszewska, Weronika Chodkowska, Agata Józefczuk, Kamil Żyszkowski oraz Żaneta Trusz zbierali żywność w „Delikatesach Centrum”. W sklepie „Groszek” zbierały: Magda Budner, Kinga Rymczuk, Ania Kondrat i Marysia Ćwir. Żywność została przekazana potrzebującym, którzy przyjęli ją z wdzięcznością. Wszyscy byli pod wrażeniem hojności mieszkańców Hańska. Cieszy nas to, bo wiemy, że dobro zawsze powraca.

W. Chodkowska



WIZYTA KS. BP. ZBIGNIEWA KIERNIKOWSKIEGO

12 lutego do naszego gimnazjum zawitał ks. bp. siedlecki Zbigniew Kiernikowski. Jak na godnego gościa przystało, od razu na wejściu został przywitany piosenką „Bądź pozdrowiony gościu nasz!”. Myślę, że był zadowolony z faktu, iż został przywitany w taki sposób. Uścisnął dłoń kilkunastu osobom. Mam nadzieję, że szepty typu: „Nigdy nie umyję tej ręki!” nie były podszyte żartem. Następnie, po krótkim montażu słownym oraz przemówieniu Pani Dyrektor, głos zabrał nasz gość. Ksiądz biskup mówił bardzo przystępnym i młodzieżowym językiem, jednocześnie przekazując treści, które są ważne zarówno dla osób w naszym wieku, jak i starszych słuchaczy. Można śmiało stwierdzić, że jest on osobą z poczuciem humoru, z którą można się pośmiać, ale też porozmawiać na poważne tematy. Gdy biskup skończył przemawiać, przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego wręczyli mu symboliczne upominki,

przypominające o wizycie w naszej szkole, m.in. ostatni numer Gimzетки. Sądzymy, że nasza szkoła wywarła na gościu dobre wrażenie.



WIZYTY CIĄG DALSZY

Zesłaliśmy z krzeselkami na dół już na przerwie po lekcjach. Zajęliśmy miejsca i czekaliśmy ze zniecierpliwieniem na księdza biskupa. Gdy się już pojawił, na całym korytarzu zaległa cisza. Nasz kolega Przemek jako pierwszy przywitał się z naszym gościem. Później zrobiła to także pani dyrektor. Ks. bp. opowiadał o Bogu i o szkole. Niektórzy z naszych uczniów zadawali mu pytania na temat jego nauki i ocen. Ks. bp. z chęcią opowiadał o tym, jak się uczył w szkole. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze, a gdy już dobiegło końca, rozeszliśmy się do domów, a ks. bp. został na spotkaniu z naszymi nauczycielami. Nasz gość wpisał się też do szkolnej kroniki. Myślimy, że to spotkanie dało wszystkim dużo do myślenia i wpłynęło w jakiś sposób na naszą młodzież. Takie spotkanie to wspaniałe doświadczenie dla tak młodych ludzi, jak my.

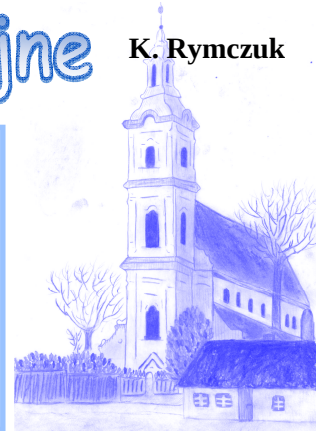
A. Mazurek, A. Chutkowska



CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Zima nie przeszkodziła nam w akcji czytania dzieciom. Dziewczeta z Caritasu nadal odwiedzają uczniów ze szkół w Hańsku i Kulczynie, by uświadamiać maluchom, jak piękne jest słowo pisane i ile czaru i tajemnicy jest ukrytych w książkach. Oprócz chwil z książkami był też czas wspólnej zabawy z korzyścią dla obu stron. **REDAKCJA**

„Od powstania do zesłania” to temat projektu realizowanego przez gimnazjalistów, pod kierunkiem pani Małgorzaty Kończal. Celem projektu było pogłębianie wiedzy historycznej uczniów oraz budzenie w nich dumy z poczucia przynależności narodowej. Przed uczniami postawiono konkretne zadania: odszukanie na terenie powiatów włodawskiego i chełmskiego miejsc związanych z powstaniem styczniowym, zebranie informacji na temat powstania styczniowego na obszarze naszej Małej Ojczyzny, nawiązanie współpracy z młodymi ludźmi z Syberii- potomkami zesłańców i zorganizowanie spotkania podsumowującego zrealizowane zadania.



W rocznicę powstania styczniowego

4 grudnia br. w Galerii "Na Parterze" Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie o godzinie 16:00 miało miejsce otwarcie dwóch wystaw, których tematem było powstanie styczniowe na Ziemi Włodawskiej. Wydarzenie to połączone z cyklicznymi spotkaniami regionalnymi wpisuje się jako kolejne wydarzenie obchodów Jubileuszu 150 rocznicy powstania styczniowego.

Na wystawach zaprezentowano m. in. plakaty, zaproszenia, pocztówki, informatory, znaczki turystyczne, medale oraz publikacje książkowe ze zbiorów Mieczysława Tokarskiego - prezesa Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego we Włodawie. Można było również zobaczyć materiały z okresu powstania



oraz późniejsze dokumenty związane z upamiętnieniem tego wydarzenia. Ekspozycja ta udostępniona została przez Archiwum Państwowe w Lublinie. Składała się z trzech części. Pierwsza część została poświęcona genezie wybuchu walk, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń dotyczących Lublina na początku XIX w. Kolejna część wystawy przedstawiała m.in. sylwetki dowódców oddziałów działających na Lubelszczyźnie. Ostatnia część dotyczyła kultywowania pamięci o powstaniu i tradycji. Poświęcona została weteranom walk.

Podczas otwarcia wystawy przewidziane zostały trzy wystąpienia. Jako pierwszy swoimi refleksjami i zebranymi informacjami podzielił się z nami Piotr Kazanecki - pracownik Starostwa Powiatowego we Włodawie, który przywołał wszystkie działania związane z upamiętnieniem Jubileuszu 150 rocznicy powstania styczniowego.

Mariusz Telepko - dyrektor Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego przedstawił szczegółowo wybrane bitwy na ziemi włodawskiej w przygotowanej prelekcji z prezentacją "Rekonstrukcji wybranych bitew powstania styczniowego na Ziemi Włodawskiej". Zebranymi materiałami źródłowymi jak również formami upamiętnienia okrągłej rocznicy Powstania Styczniowego na terenie Gminy Urszulin pochwalił się P. Adam Panasiuk. Jako ostatni, głos zabrał Mieczysław Tokarski, który podzielił się swoimi uwagami i refleksjami związanymi z upamiętnieniem miejsc pamięci, jak ważna jest bardzo dokładna i rzetelna wiedza i badanie źródeł historycznych przy fundowaniu pomników i treściach, jakie się na nich pojawiają. Na spotkaniu był obecny Wiesław Holaczuk - starosta Powiatu Włodawskiego. Warte podkreślenia jest to, iż na otwarciu wystaw było obecne młode pokolenie, a wśród nich wychowankowie Gimnazjum Publicznego im. Józefa Piłsudskiego w Dubecznie (czyli my), Młodzieżowego Domu Kultury im. Oskara Kolberga we Włodawie i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego we Włodawie. Było to niezwykle interesujące oraz ciekawe przeżycie. Sądzę, że wszyscy którzy przybyli oraz słuchali z uwagą, tym samym pogłębili swoją wiedzę na temat powstania styczniowego. Po mini wystąpieniach był czas na poczęstunek oraz oglądanie wystaw. Podsumowując uważam, iż organizowanie takiego typu wystaw jest bardzo mile odbierane przez młodzież, uzupełnia wiedzę, którą zdobywamy na lekcjach historii. A przecież każdego powinna interesować historia własnego narodu.

Weronika Chodkowska



Innowacyjna Lekcja Historii

W niedzielę 15 grudnia członkowie szkolnego koła PTTK przy GP w Dubecznie zorganizowali warsztaty szkoleniowe. Tym razem tematem przewodnim było powstanie styczniowe. Poprzez gry i zabawy organizatorzy przekazywali wiedzę na temat działań powstańczych na terenie naszej Małej Ojczyzny.

Mimo niedzieli w warsztatach wzięła udział spora grupa zainteresowanych. Warsztatom towarzyszyła wystawa książek i znaczków rajdowych przygotowana przez uczennice gimnazjum: Agatę Trojanowską, Joannę Kopiel, Aleksandrę Wójtowicz oraz Bartka Wójtowicza z ZSPiP w Hańsku. Ciekawym punktem spotkania były warsztaty plastyczne poprowadzone przez p. Monikę Doszko, instruktora DK w Dubecznie. Uczniowie węglem rysowali wybrane kamienie powstańcze z terenu Gminy Hańsk. Zadanie to wywołało wiele emocji. Z powstałych prac zorganizowano wystawę.



Kulminacją warsztatów była prezentacja gimnazjalnego projektu: „*Od powstania do zesłania*”. Tę część prowadziły Weronika Chodkowska-lider projektu oraz Klaudia Gorczyca i Izabela Lewandowska. Pomimo ogromnej tremy dziewczyny wypadły znakomicie. Przedstawiły one prezentację, w której pochwały się efektami swojej pracy, m.in. opowiedziały o nawiązaniu współpracy z młodą osobą z Syberii Svetlaną, której przodkowie byli Polakami. Zaprezentowały interesujące, obszerne fragmenty jej listu.

Prelekcję na temat powstania styczniowego na terenie Gminy Hańsk wygłosił pan Sławomir Sobolewski, miejscowy znawca tematu oraz pani Małgorzata Kończal. Następnie przedstawiono prezentację przygotowaną przez koło PTTK przy GP w Dubecznie: *Powstanie Styczniowe na Ziemi Hańskiej 150 lat później*. Komentarz do prezentacji dodał P. Romuald Prill. Na zakończenie odbył się test wiedzy na temat powstania. Wzięli w nim udział zarówno uczniowie jak i dorośli uczestnicy spotkania. Test był dla wszystkich ciekawym doświadczeniem. Laureaci otrzymali upominki. Opiekę merytoryczną nad całością sprawowały panie Małgorzata Kończal i Krystyna Gonerska.



Zakończenie projektu

Ostateczne zakończenie gimnazjalnego projektu odbyło się w styczniu. Dziewczeta swoje sprawozdanie zawarły w prezentacji. Uczestniczyły w IX Rajdzie Śladami Powstania Styczniowego organizowanym przez chełmski oddział PTTK. Wzięły udział w otwarciu wystawy plenerowej oraz sesji historycznej w Chełmie. Również były na spotkaniu bibliotecznym we Włodawie oraz zwiedziły wystawę dokumentów Lubelskiego Instytutu Pamięci Narodowej dotyczących powstania styczniowego. Dziewczyny nawiązały kontakt mieszkankami Syberii, Svetlaną Londarenko, która po ukończeniu szkoły średniej pragnie studiować w Polsce i Panią Natalią Pierepielcą, pracownikiem Domu Polskiego w Barnaul. Są to bardzo ciekawe osoby, które podzieliły się z uczennicami swoją wiedzą i historią rodzin. To one dostarczyły najwięcej informacji.. W ramach projektu dziewczeta odwiedziły miejsca związane z walkami w czasie powstania styczniowego oraz inne ciekawe krajoznawczo tereny powiatu chełmskiego. Myślę, że taka lekcja historii jest przydatna dla każdego z nas. Wiele rzeczy uczymy się, dowiadujemy i zyskujemy nowe doświadczenia. Bardzo się cieszę, że taki projekt był organizowany w naszej szkole. Na finał projektu zaproszenie przyjął pan Mieczysław Tokarski – prezes PTTK-u oraz przedstawiciele władz gminy i powiatu. Wszystko odbyło się z przysłowiową pompą, budząc prawdziwe zainteresowanie zgromadzonej na apelu młodzieży. Projekt wypadł celująco!

Weronika Chodkowska



Link do przyszłości

25 listopada do Gimnazjum Publicznego im. Józefa Piłsudskiego w Dubecznie przybyła Pani Małgorzata Jastrzębska. Jej wizyta miała na celu uświadomienie uczniom trzecich oraz drugich klas gimnazjum, jak ważne jest wykształcenie oraz kreatywność. Już teraz powinniśmy o tym pomyśleć, aby w przyszłości umieć wybrać dobrą szkołę średnią czy kierunek studiów. To będzie naszą szansą na dobrą pracę, która nie tylko zapewni nam dostatni byt, ale także sprawi przyjemność.

Byłam uczestniczką tego spotkania. Pani M. Jastrzębska poświęciła nam chwilę uwagi i zgodziła się udzielić wywiadu.

-Kim chciała Pani zostać jako nastolatka ?

-Gdy byłam w Twoim wieku, marzyłam, aby zostać aktorką. Interesowała mnie sztuka teatralna. W czasach szkolnych bardzo lubiłam występować w różnego rodzaju przedstawieniach. Byłam aktywna, udzielałam się, a bardzo ważne jest to, by z determinacją dążyć do wyznaczonego sobie celu. Ja wiedziałam, czego chcę.

Gdyby wiedziała Pani, jak potoczy się życie, czy chciałaby Pani cofnąć czas? Wycofałaby się Pani z podjętych decyzji ?

- Oczywiście że nie. Bardzo się cieszę, że udało mi się dojść do tego momentu, gdzie jestem. Zamierzam dalej poznawać świat i innych ludzi. Sukces to praca, którą się lubi. Przecież nikt nie chciałby wstawać rano do znienawidzonej pracy. W życiu potrzebna jest pasja. Trzeba czegoś więcej niż mechaniczne wykonywanie obowiązków, trzeba być aktywnym oraz otwartym na świat. Ja cieszę się każdą chwilą.

-Jak wygląda Pani dzień pracy ?

- Każdy dzień wygląda inaczej, lecz ja bardzo lubię, gdy dużo się dzieje.

A co z przeszkodami na drodze do kariery ?Rzucił ktoś kłody pod nogi?

- Myślę, że każdy przeżywa jakieś porażki- te większe i mniejsze. Mnie raczej szczęśliwie udało się przejść przez dotychczasowe życie. Był czas egzaminów, a w międzyczasie miałam przygotowania do ślubu. Jednak jestem z siebie zadowolona, bo poradziłam sobie świetnie. I jak widać, odnalazłam się w świecie.

-Pani jest humanistką ?

-Tak, tak, tak. Jak najbardziej, jestem. Ale jak trzeba, to w technicznych rzeczach też potrafię się odnaleźć.

-Podróżuje Pani po świecie. Ma Pani swoje ulubione miejsce?

- Hmm.. Myślę, że Hong Kong. Wspaniały klimat. Kultura, zwyczaje, inni ludzie. Bardzo lubię zmieniać otoczenie, poznawać innych. Lubię mieć szerokie grono znajomych. Jestem otwarta na świat.

- Jakimi językami obcymi się Pani posługuje ?

- Niestety, tylko i wyłącznie angielskim. Kiedyś nie miałam wyboru takiego, jaki teraz ma młodzież. Bardzo bym chciała znać jeszcze j. niemiecki i francuski. Myślę, że gdyby tak było, teraz mogłabym być w innym miejscu, z inną pracą oraz innymi ludźmi, ale niczego nie żałuję. Cieszę się, że znam angielski.

Wiemy, że jest Pani bardzo zapracowana. Znajduje

Pani czas na życie prywatne ?

- Nie ukrywam, że dużo pracuję. A pracuję w Fundacji, gdzie jestem dyrektorem kreatywności. Stało się to całkiem przypadkiem, wcześniej byłam tylko jej członkiem. Później prowadziłam szkolenia, tzn. byłam trenerem, a potem stałam się ekspertem i teraz, jak widać, piastuję stanowisko dyrektora. Oprócz tego pracuję w centrum szkoleniowym. No można powiedzieć, że nie mam zbyt wiele czasu na życie prywatne, ale staram się to godzić. Najczęściej (nie bez trudu) mi się to udaje. Jestem szczęśliwą mężatką, już trzeci rok, także czasami mąż mnie odciąga od pracy. A wiadomo, pracuję intensywnie.

-Nie chciałaby Pani czasem odpocząć od życia multimedialnego ?

- Oj chciałabym. Faktem jest, że każda praca męczy, nawet ta, którą się kocha i wykonuje z pasją. Ale na krótką chwilę chciałabym czasem odpocząć. Ale na zawsze, nie.

Istnieje jakaś recepta na to, aby wybrać dobry zawód ?

-Tak. Myślę, że tak. Trzeba być otwartym na zmiany. Trzeba być gotowym do wyrzeczeń, wymagającym w stosunku do siebie, aktywnym oraz kreatywnym. Jeśli idziemy na rozmowę o pracę, musimy być elastyczni. Pytanie, co to znaczy ? Jest to umiejętność dostosowania się do zmian w każdej sytuacji. Pracodawca nie może nas zaskoczyć, musimy być otwarci na zmiany nowe projekty, nowe pomysłów. Jest to konieczne i nieuniknione. Socjologowie mówią na nas „pokolenie igrek”, czyli że nasze pokolenie jest otwarte i gotowe na nowe technologie.

Bardzo dziękuję za rozmowę oraz życiowe wskazówki. Życzę dalszych sukcesów w nauce jak i życiu prywatnym.

Ja również dziękuję..

Weronika Chodkowska



Wspomnienia o szkole

Do Gimnazjum Publicznego w Dubecznie uczęszczali także rodzice, a często dziadkowie naszych uczniów. Tak było w przypadku rodziny państwa Szyszkowskich. Oto rozmowa Dominiki z Dziadkiem Alojzym Szyszkowskim. Wówczas, ze względu na inny system edukacyjny, była to szkoła podstawowa.



Alojzy Szyszkowski

Dowiedziałam się, że do szkoły, w której aktualnie się uczę, chodził także mój tato, a jeszcze wcześniej dziadek. Zainteresowałam się więc tym, jak kiedyś wyglądała i funkcjonowała moja szkoła. Poprosiłam o krótką rozmowę mojego dziadka.

W jakich latach uczęszczałeś do szkoły w Dubecznie?

- Moją edukację w Dubecznie zacząłem, gdy miałem 7 lat, wtedy po raz pierwszy poszedłem do szkoły. Było to tak w roku 1949, ale przez pierwsze dwa lata, pamiętam, chodziłem do szkoły, która znajdowała się tam, gdzie obecnie jest piekarnia w Dubecznie. Gdy po wojnie odremontowali tę obecną szkołę, przeniesliśmy się tu i tutaj uczęszczałem tak do roku 1957.

- To znaczy, że edukacja podstawowa trwała 8 lat?

- Tak, uczyłem się tu 8 lat, ale dokładnie 7, bo tyle było wtedy lat nauki. Ta klasa VIII była taką klasą dodatkową, nie była obowiązkowa. To był taki rok kursu.

- Pamiętasz jak spędzałeś przerwy?

- Pamiętam bardzo dobrze, jak prawie na każdej przerwie grałem z kolegami w dwa ognie. Zawsze byłem w tym najlepszy, nikomu nie udało się mnie zbić. To była moja ulubiona gra z czasów szkolnych. Oprócz tego chodziliśmy na plac szkolny, rozmawialiśmy.

- Pamiętasz nazwisko kogoś z nauczycieli? Może miałeś jakiegoś ulubionego nauczyciela?

- Ulubionego nauczyciela to nie miałem, wtedy były całkiem inne prawa, nauczyciel miał prawo czasami klepnąć drewnianą linijką. Kiedyś tak dostałem od pani Lalakowej, było to na j. polskim, dlatego ją zapamiętałem. Innych nauczycieli za bardzo nie pamiętam. Była chyba jeszcze pani Wojtaniewska, ale nie wiem, czego uczyła. Też kiedyś od niej dostałem.

Jakie były w szkole koła zainteresowań? Uczęszczałeś na jakieś?

- Kół zainteresowań to wtedy chyba nie było. Gdy byłem w ostatniej klasie, zostało utworzone harcerstwo, ale ja w tym nie uczestniczyłem.

- A wycieczki, obozy czy jakieś inne atrakcje?

- Nie, też nic takiego nie było. Ale chociaż

w VII klasie byłem ze swoją klasą na obozie nad J. Białym, więcej nigdzie nie jeździliśmy. Ale czasami były organizowane zawody sportowe lub mecze.

Szkola wtedy miała jakąś nazwę? Posiadała sztandar?

- W moich latach nie, kilka lat po moim odejściu ze szkoły słyszałem, że nadali szkole nazwę Józefa Piłsudskiego. Ale o sztandarze to chyba nic nie słyszałem. Zapewne szkoły wtedy nie było stać na takie wydatki.

A co z wyglądem zewnętrznym i wewnętrznym szkoły? Zmienił się?

- Z zewnątrz szkoła się prawie nie zmieniła, tylko to, że ma nowe jaśniejsze kolory, no i nowe okna itd. Natomiast wewnątrz w moich czasach do użytku był tylko parter. Tam była kancelaria, sale lekcyjne i szatnia. Dopiero gdy do szkoły zaczął chodzić twój tato, udostępniono także inne piętra. A tak poza tym, kształt szkoły nie uległ zmianie.

Dobrze wspominasz czas przeżyty w tej szkole? Miałeś jakiś przedmiot, na który uczęszczałeś najchętniej i, który cię interesował.

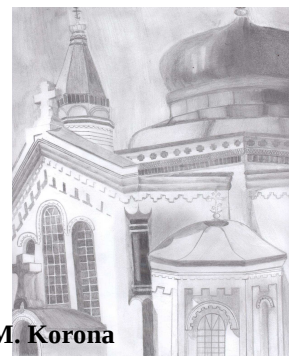
Najchętniej uczestniczyłem w lekcji matematyki, wręcz ją kochałem. Był to mój ulubiony przedmiot, zresztą twój tato też lubił i rozumiał matkę. Gdy przychodziłem do domu po lekcjach, lubiłem sobie pomyśleć i porozwijać dodatkowe zadania. Przeciwnieństwem tego był j. polski. Nienawidziłem tych zajęć, nic nie rozumiałem. A jak wspominam te lata? Ogólnie to były bardzo dobre lata. To były wspaniałe czasy, wiadomo, że czasem coś się narozrabiało, ale to właśnie było ciekawe, że zawsze wywijałem się z kłopotów. Czasami powracam myślami do tamtych czasów. To zawsze są przyjemne momenty.

Wyraźnie widać, że szkoła uległa przeobrażeniom. Nie wiem, czy te zmiany wyszły na dobre, czy na złe, ale cieszę się i jestem dumna, że uczę się w szkole, w której kiedyś uczyła się moja rodzina.

Dominika Szyszkowska

Urodziny Włodawy...

W tym roku nasze powiatowe miasto Włodawa obchodzi 480- tą rocznicę nadania praw miejskich. Powinniśmy znać historię miasta, z którym się przecież identyfikujemy. W szkole, w ramach wzbogacania wiedzy o regionie, przeprowadziliśmy szereg rozmów na temat Włodawy. Uczniowie prezentowali materiały, które obrazowały życie i historię tego miasta. Stworzyliśmy też szereg prac, które wezmą udział w XIV Festiwalu Twórczości Dziecięcej, organizowanym corocznie przez Bibliotekę Miejską we Włodawie. Oto próbki.



M. Korona

LEGENDA O WŁODAWIE

Przed wieloma wiekami w małej osadzie położonej nad Bugiem mieszkała szczęśliwa rodzina.

Każdy dzień życia rodziców wypełniały obowiązki i opieka nad trzema pięknymi córkami. Zapewniali oni swoim dzieciom dostatek, a ich jedynym zmartwieniem było pomyślne zamążpójście dziewczyn. Kawalerów starających się o rękę panien nie brakowało, lecz one zwlekały z decyzją. Pewnego razu do miasteczka przybyli goście z Bugu. Wśród nich był urodziwy młodzieniec, który od razu spodobał się najstarszej córce Lenie. Jego słowiańska uroda i żywiołowość nie mogła pozostawić dziewczynę obojętną. Rodzice zaakceptowali wybór i niebawem odbyło się wesele. Choć wybranek wyznawał wiarę prawosławną, nie stanowiło to większego problemu dla rodzin obojga stron. W niedługim czasie młodsze siostry poszły w ślady Leny. Marysia poślubiła Henryka, a Klara - Arona, którego ciemne oczy i kruczoczarne włosy z opadającymi na uszy pejsami zupełnie zauroczyły dziewczynę. W ten sposób okazało się, że rodzina stała się wielokulturowa. Każda córka w posagu otrzymała ziemię, na niej wybudowała swój dom. Więzy rodzinne łączące Lenę, Marysię i Klarę były tak silne, że siostry postanowiły osiedlić się w bliskim sąsiedztwie rodziców. Wybudowane mieszkania tworzyły czworokąt, w środku którego znajdowało się podwórko, miejsce wspólnych spotkań. To tu latem

wszyscy wygrzewali się na słońcu, popijając ogórkowy chłodnik, a zimą lepiłi bałwana ku ucieście mnożących się dzieci.

Mijały lata, a rodzice coraz częściej zauważali smutek na twarzach swoich zięciów. Zaniepokojeni tym odbyli z nimi rozmowę, z której dowiedzieli się o prawdziwych przyczynach zmartwień. Mężczyźni, chcąc żyć zgodnie ze swoją wiarą, często zmuszeni byli wyjeżdżać poza Włodawę, by móc modlić się w swoich świątyniach. Rodzice, kochając wszystkich jednakowo, postanowili, że muszą zrobić wszystko, aby ich rodzina żyła szczęśliwie. Byli już osobami w podeszłym wieku, dlatego, sporządzając testament, przeznaczili oszczędności swojego życia na budowę miejsc modlitw spełniających wymagania każdej wiary. W kierunku wschodnim od domu Leny i Sergieja powstała cerkiew, na zachód mieszkań Klary i Arona wybudowano synagogę. Natomiast na północ od Marysi i Henryka wzniesiono kościół katolicki. Mijały lata, a kolejne pokolenia dbały o rozwój świątyni. Do miasteczka przybywało coraz więcej nowych osadników, którzy upodobali sobie wielokulturowość tego miejsca. Włodawa uzyskała prawa miejskie i stała się „Miastem Trzech Kultur”. Miejsce, gdzie mieszkaly siostry, ze względu na kształt zabudowy nazwano czworobokiem. Do dziś wszyscy podziwiają tę dziwną budowlę.

Agata Wasilewska

TO TU

To tu każdego ranka
słońce budzi się nad czworobokiem
rozświetla rozlane wody Bugu
słucha śpiewu szumiącej Włodawki.
To tu mgła wyczynia czary
odpoczywa na kamiennych uliczkach
a przez zadymione powietrze
zimą przeciska się mróz.
To tu za Bugiem nocą
zapalają się światła Białorusi
rozwiewidza się niebo
a wieże kościołów
czuwają nad snem mieszkańców.
Serce zawsze wraca do rodzinnego
miasta napływają echem wspomnie-
nia i rozjaśniają twarz uśmiechem
wyzwalając załęcznione szczęście.

Natalia Respond

MIASTO Z HISTORIĄ

Włodawa
ciche
spokojne miejsce
Nieznane przez
wielu Polaków
Dziś ufnie
tętniące życiem
Zniszczone kiedyś
doszczętnie
Budowane miłością
rodaków
Miasto pełne historii
Przepełnione
wiarą niezniszczalną
Że ktoś o nim
ciągle pamięta

Daria Roczon

Włodawa osadą była
Lecz się w miasto przemieniła
Dużo ulic, szkół, ogrodów
Sklepów, barów, samochodów
Miasto ma historię długą
Związaną z wojenną szarugą
Ciężkie czasy wówczas były
Lecz na szczęście się skończyły
Władze basen zbudowały
Aby dzieci się kąpały
Po boiskach wciąż biegają
I o swoje zdrowie dbają
Piękne rondo tu powstało
By bezpiecznie się jechało
Dwa kościoły, synagoga...
To zbliża ludzi do Boga
I starą rzekę Włodawkę
cieszy Włodawa dorosła
Bo pamięta ja małą
A dziś taka jest dorosła.

Mateusz Folusz

Teatr jak życie



Utarło się w świadomości ludzi, że gimnazjalista to młody człowiek w bardzo trudnym wieku; że problemy z emocjami, że huśtawka nastrojów, że upadek autorytetów, chaos, zagubienie i ogólne „niechcenie”. Nic z tych rzeczy. Są tacy, którzy mają swoje pasje i chcą je ciągle rozwijać. Tacy, którzy poświęcają swój wolny czas na dodatkowe zajęcia i to nie dlatego, że tak każą rodzice, ale z czystej chęci doskonalenia samego siebie. Oto przykład.



Jesteśmy zespołem teatralnych zapaleńców. Lubimy być na scenie, bo tam możemy się realizować. Nasza grupa istnieje już około dwóch lat. Dzięki ciężkiej pracy i zaangażowaniu osiągamy sukcesy. Z naszej szkoły należą do niej: Amelia Mazurek, Ala Więcierzewska, Oliwia Sadłowska i Martyna Krzowska i Kasia Bartnik, Anna Kędzierawska. Przed spektaklem wszyscy biegają, śmieją się lub szykują rekwizyty, jednym słowem panuje wielki chaos. Ktoś obserwujący nas z boku może odnieść wrażenie, że jesteśmy nieodpowiedzialni. Jednak to nieprawda. Kiedy zaczyna się spektakl, wszystko to się zmienia. Znamy zasady gry, gdy jesteśmy na scenie, nie możemy dać po sobie poznać, w jakim jesteśmy stresie. Na próbach jest nam dosyć ciężko. Nie słuchamy siebie nawzajem i jesteśmy rozkojarzeni. Jesteśmy jeszcze tak naprawdę dziećmi, więc trudno jest nam się zmotywować do pracy. We wszystkim jednak pomaga nam nasza instruktorka i scenarzystka- Monika Kraszewska. Gdyby nie ona, nic by z tego nie wyszło. Zawdzięczamy jej połowę naszego sukcesu. Jako nasza instruktorka prowadzi z nami

warsztaty teatralne, które pomagają nam wczuć się w rolę, zachowywać się naturalnie na scenie i poprawiają nam dykcję. W każde wakacje jeździmy całą grupą na Wyżynę Teatralną, gdzie spotykamy się z profesjonalnymi aktorami, takimi jak: Tomasz Karolak, Rafał Rudkowski czy Przemysław Gąsiorowicz. Wystawiane są tam też spektakle najlepszych młodzieżowych teatrów w Polsce, a w tym roku także my zostaliśmy zaproszeni do wystawienia własnego.

Nasze spektakle mają głównie smutny charakter i trzeba się w nich doszukiwać drugiego dna. Mamy taki zwyczaj, że co roku piętnastego grudnia odbywają się premiery naszych spektakli. Kilka tygodni temu po raz pierwszy wystawiliśmy nasze nowe przedstawienie „Wojtus” dla społeczności lokalnej. Premiera cieszyła się wielkim zainteresowaniem, przybyło wielu widzów i zebraliśmy ogromne brawa. Aktualnie zajmujemy się pisaniem nowego scenariusza. Wkładamy w to dużo serca, zależy nam, żeby wyszedł jak najlepiej. Zajmuje nam to dosyć dużo czasu, ale końcowy efekt jest wart poświęcenia. Jakiś czas temu dostaliśmy propozycję od radia nagrania naszej próby, z czego skorzystaliśmy i ma się to odbyć w najbliższym czasie. Współpraca z radiem daje nam możliwość wypromowania naszej grupy, przez co zyskujemy więcej widzów.

Naszym największym marzeniem jest to, żeby nasza grupa istniała jak najdłużej i obyśmy mogli wystawiać jak największą ilość spektakli. Satysfakcja jest ogromna!

Oliwia Sadłowska, Alicja Więcierzewska

Belferskie gadu...gadu...



Nauczyciele też mają swoje pasje (oczywiście prócz wtłaczania Wam do głów niezliczonej ilości wiedzy). Dla mnie odskocznią od szkolnej rzeczywistości jest sport, dlatego chcę się z Wami podzielić wrażeniami po zimowych igrzyskach w Soczi.

Z zakończonych igrzysk Polacy przynieśli sześć medali! Było to niemałym zaskoczeniem i chyba najlepszym wynikiem naszych reprezentantów w historii. Kamil Stoch zdobył dwa medale, ale tego raczej wszyscy się spodziewali. Objawieniem natomiast został Zbigniew Bródka, który oprócz indywidualnego złota

brał w wyścigach drużynowych. Bez wątpienia pan Zbigniew jest przykładem idealnego połączenia pasji do sportu i codziennej pracy. Jak widać można! „Polska” królowa nart Justyna Kowalczyk wróciła do kraju ze złotym krążkiem, mimo groźnej kontuzji. Ostatecznie nasza reprezentacja uplasowała się na 11 miejscu w klasyfikacji medalowej. Zważywszy, że potęgi zimowe, jak Szwecja czy Finlandia zostały za nami w tyle, to uzyskaliśmy naprawdę świetny wynik!

Jak widać na przykładzie naszych sportowców pasja, pokonywanie trudności i ciężka praca mogą przynieść efekty. Nie tylko w sporcie. W nauce także. Za cztery lata kolejne igrzyska, tym razem w Korei Południowej. Mam nadzieję, że będziemy cieszyć się z sukcesów polskich sportowców. Kto wie, może kogoś

KĄCIK EKOLOGICZNY

Ekologia (gr. *oikos* + *lógos* = dom + nauka) – nauka o strukturze i funkcjonowaniu przyrody, zajmująca się badaniem oddziaływań pomiędzy organizmami, a ich środowiskiem. Tyle encyklopedia. Nas interesuje określenie *ekologia*, *ekologiczny* używane w języku potocznym, mające szeroki i czasem nieprecyzyjny sens znaczeniowy, nie zawsze związany z ekologią jako nauką, ale odnoszący się do sozologii, tj. nauki o ochronie środowiska lub samej ochrony środowiska jako takiej. Kącik ten poruszać będzie właśnie takie sprawy.

PRĄD, WODA I ENERGIA CIEPLNA

Wiadomo nie od dziś, że w obecnych czasach nie wyobrażamy sobie życia bez wody, prądu, ciepła. Każdy z nas wie również, że współczesne czasy są bardzo ciężkie i wiele osób oszczędza na czym się da, by móc potem zapłacić niższe rachunki za prąd, wodę czy ogrzewanie. Jednak nie zdajemy sobie sprawy, że tak naprawdę sami fundujemy sobie nieciekawą los. Gdybyśmy zmienili swoje nawyki w pracach codziennych z udziałem wody, energii cieplnej, prądu, budżet domowy wyraźnie by zyskał. Zaczniemy od wody. Trudno wyobrazić sobie życie bez bieżącej wody w domu. Niestety wielu z nas traktuje wodę, jak nieograniczone dobro. Tajemnicą nie jest, że w Polsce średnie zużycie wody przez jedną osobę dziennie wynosi 145 litrów. Wiele osób marnuje wodę, często nie zdając sobie z tego sprawy. Prosta sytuacja z życia codziennego;

- mycie zębów przy odkręconym kranie. Czy nie byłoby rozsądniej odkręcić wodę przy płukaniu zębów? Czystą wodę, którą wylaliśmy do ścieków, moglibyśmy zużyć do zrobienia szklanki herbaty. Spójrzmy na to z innej perspektywy. Po pierwsze, 97% wody na Ziemi to woda słona, tylko 3% to wody słodkie. Po drugie, $\frac{3}{4}$ powierzchni Ziemi pokrywa woda, ale niewiele z tego to woda pitna. Po trzecie, do kąpieli wodnej w wannie trzeba zużyć 115-150 litrów wody. Może warto pomyśleć o prysznicu? Można by mnożyć przykłady, bo tego typu ciekawostek można wymienić jeszcze wiele, ale to nie o to tu chodzi. Sami musimy zrozumieć, że robimy źle i spróbować to naprawić, dlatego też podam kilka sposobów oszczędzania wody:

- przed myciem naczyń usunąć resztki jedzenia z talerzy,
- nie korzystać z bieżącej wody do namoczenia talerzy zatykając zlew, oszczędzasz 50% niezbędnej do tej czynności wody,
- włączaj pralkę tylko wtedy, gdy jest pełna.

Takich sposobów znalazłoby się wiele. Każdy z nas mógłby podać jakiś przykład z tego zakresu, choć go nawet nie stosuje.



Oszczędność prądu, wody, energii cieplnej

Kolejnym bardzo ważnym problemem jest prąd oraz wysokie rachunki za energię elektryczną. Praktycznie w każdym domu znajdują się komputery, telewizory i inne sprzęty RTV/AGD. Na nich też możesz zaoszczędzić! Wystarczy, że zmienisz swoje zwyczaje. Wyłączaj komputer, gdy wychodzisz z domu. Twój telewizor nie musi być włączony od rana do wieczora. Wolny czas również możesz spędzić na świeżym powietrzu. Wyjdźcie ci to na zdrowie! Zadbaj również o prawidłowe ustawienie mebli. Nie umieszczaj lodówki czy zamrażarki w pobliżu kaloryfera. W takich miejscach będzie potrzebować więcej mocy, by je chłodzić. Kolejny problem to ciemne ściany, zagracone pokoje, brudne okna, które sprawiają, że nie wystarcza nam naturalne światło, więc musimy wspomagać się sztucznym oświetleniem. Warto wtedy zastanowić się nad remontem, wybrać jaśniejszy kolor farb, zrezygnować z nadmiaru mebli i oczywiście zadbać odpowiednio o okno. Zastanówmy się nad przezroczystymi firankami lub całkiem z nich zrezygnujmy. Pamiętajmy, by zabrać z okien duże kwiaty, które nie wpuszczają do pomieszczenia promieni słonecznych. Nie zapominajmy o wyłączeniu oświetlenia, gdy wychodzimy z pomieszczenia. Na tym też można zaoszczędzić! Ważne jest również naprawianie sprzętu zasilanego energią. Wiele mówi się o żarówkach energooszczędnych, które mają nam zastąpić świetlówki. Wybierajmy urządzenia, które są oznaczone klasą energetyczną A+ lub wyższą. W ten sposób zapłacisz niższe rachunki!

Ostatnio dość popularne reklamy telewizyjne pokazują nam dwa sposoby oszczędzania energii cieplnej. Mianowicie przykręcanie temperatury w kaloryferze, gdy gdzieś wyjeżdżamy i zostawiamy puste mieszkanie. Czy też druga reklama, w której Stanisław Tym uświadamia nam, że powinniśmy wietrzyć mieszkanie intensywnie i krótko, a nie umiarkowanie i długo. W ten sposób oszczędzamy ogrzewanie. Teraz kilka praktycznych porad: -zadbajmy o szczelność okien domu- pozwoli to podnieść temperaturę wewnątrz,

- wyposażmy grzejniki w termostaty i korzystajmy z nich, kiedy tylko to możliwe,
- pamiętajmy, że niskotemperaturowe ogrzewanie podłogi zmniejsza zużycie energii.

Zaoszczędzić na energii cieplnej, wodzie i prądzie nie jest łatwo. Musimy z głową i rozsądkiem podejmować związane z tym decyzje. Jedno jest pewne, to od świadomości ludzi i ich postępowania zależy czystość naszego środowiska, które w nienaruszonym stanie pozostawione być powinno następnym pokoleniom.

Ania Trojanowska

Mniej lub bardziej ekologiczny

Pewien dziewięcioletni chłopiec o imieniu Bartek był strasznym bałaganiarzem, nie dbał o środowisko, rzucał śmieci tam, gdzie popadło. Pomimo wielu starań jego rodziców, nie chciał się nauczyć zasad segregacji śmieci. Uważał, że jest mu to niepotrzebne. Kilka śmieci tu czy tam nikomu jeszcze nie zaszkodziło. Bartek dbał o oszczędność prądu i wody. Pilnował tego, jak oka w głowie. To był duży atut dziecka. Jego rodzice byli jednocześnie szczęśliwi i bezradni, że ich syn był maniakiem oszczędzania, a nie potrafił segregować śmieci i chronić środowisko. Do pewnego czasu...

Było letnie słoneczne popołudnie. Chłopiec wybrał się samotnie na rowerową wycieczkę z pełnym prowiantu plecakiem. Miał już dość słuchania tego, co mówią do niego rodzice. Jechał i jechał, aż wreszcie dotarł do swojego ulubionego miejsca. Było to bardzo piękne miejsce. Wśród łąkowych kwiatów rosło duże drzewo z urokliwymi, ciemnozielonymi liśćmi. Chłopiec położył swój rower po drugiej stronie drzewa, a sam usiadł w cieniu i zaczął zjadać zapasy ze swojego plecaka. Niestety papierki po słodyczach wyrzucał na ziemię. Zmęczony i senny postanowił liczyć motyle fruujące z kwiatka na kwiatek. Nagle tuż obok niego przebiegł Brudny Królik o jasnoniebieskich oczach. W zasadzie nie zdziwiło go to, bo często widział króliki. Dopiero gdy królik wynurzył się z kwiatów i wyjął ze swojego śmieciowego ubrania mały złoty kluczyczek i puścił się pędem w dalszą drogę, Bartek zerwał się na równe nogi, przetarł oczy i przyszło mu na myśl tylko to, że nie widział nigdy takiego królika. Płonąć z ciekawości, pobiegł za królikiem i zanim się obejrzał, wpadł w dużą króliczą norę. Po czym zaczął spadać gwałtownie w dół.

-Czy to spadanie nigdy się nie skończy? Muszę być gdzieś w pobliżu środka Ziemi. Jak tu jest czysto!- pomyślał Bartek. Spadając z nudów zaczął przeszukiwać swoje kieszenie. Nie znalazł w nich nic prócz starych papierków, które jak zawsze wyrzucił z kieszeni. Bartek był znużony spadaniem, powoli jego powieki zaczynały się zamykać. Śniło mu się, że jest na spacerze z rodziną. Nagle, tym razem już na jawie, chłopiec wylądował w stosie śmieci. Szybko się z nich wydostał. Nie potłukł się na szczęście ani trochę. Po chwili był na nogach. Spojrzał w górę lecz była tam tylko ciemność. Przed nim był korytarz, a tam spostrzegł Brudnego Królika. Pobiegł za nim. Nie było ani chwili do stracenia. Gdy już był na miejscu, po Króliku nie było śladu. Rozejrzał się i spostrzegł mnóstwo drzwi zrobionych z plastikowych butelek. Jedne były niedomknięte. Chłopiec otworzył je i wszedł. Dziewięciolatek zaniemówił. Po drugiej stronie wszystko wyglądało obrzydliwie. Wszystko w tym świecie było ze śmieci. Bartek stawiał niepewne kroki. Miał przerażoną minę. Nagle zauważył coś dziwnego. Podszedł bliżej. To była rzeka, a na jej brzegu leżały ryby. Umierały. Rzeka, w której pływały, była bardzo zanieczyszczona. Jej stan był okropny i woda nie nadawała się do picia. Szybko pobiegł za Królikiem.

Biegł, biegł, biegł i biegł... Nagle zwierzę zniknęło

Pewien dziewięcioletni chłopiec o imieniu Bartek był strasznym bałaganiarzem, nie dbał o środowisko, rzucał śmieci tam, gdzie popadło. Pomimo wielu starań jego rodziców, nie chciał się nauczyć zasad segregacji śmieci. Uważał, że jest mu to niepotrzebne. Kilka śmieci tu czy tam nikomu jeszcze nie zaszkodziło. Bartek dbał o oszczędność prądu i wody. Pilnował tego, jak oka w głowie. To był duży atut dziecka. Jego rodzice byli jednocześnie szczęśliwi i bezradni, że ich syn był maniakiem oszczędzania, a nie potrafił segregować śmieci i chronić środowisko. Do pewnego czasu...

Było letnie słoneczne popołudnie. Chłopiec wybrał się samotnie na rowerową wycieczkę z pełnym prowiantu plecakiem. Miał już dość słuchania tego, co mówią do niego rodzice. Jechał i jechał, aż wreszcie dotarł do swojego ulubionego miejsca. Było to bardzo piękne miejsce. Wśród łąkowych kwiatów rosło duże drzewo z urokliwymi, ciemnozielonymi liśćmi. Chłopiec położył swój rower po drugiej stronie drzewa, a sam usiadł w cieniu i zaczął zjadać zapasy ze swojego plecaka. Niestety papierki po słodyczach wyrzucał na ziemię. Zmęczony i senny postanowił liczyć motyle fruujące z kwiatka na kwiatek. Nagle tuż obok niego przebiegł Brudny Królik o jasnoniebieskich oczach. W zasadzie nie zdziwiło go to, bo często widział króliki. Dopiero gdy królik wynurzył się z kwiatów i wyjął ze swojego śmieciowego ubrania mały złoty kluczyczek i puścił się pędem w dalszą drogę, Bartek zerwał się na równe nogi, przetarł oczy i przyszło mu na myśl tylko to, że nie widział nigdy takiego królika. Płonąć z ciekawości, pobiegł za królikiem i zanim się obejrzał, wpadł w dużą króliczą norę. Po czym zaczął spadać gwałtownie w dół.

-Czy to spadanie nigdy się nie skończy? Muszę być gdzieś w pobliżu środka Ziemi. Jak tu jest czysto!- pomyślał Bartek. Spadając z nudów zaczął przeszukiwać swoje kieszenie. Nie znalazł w nich nic prócz starych papierków, które jak zawsze wyrzucił z kieszeni. Bartek był znużony spadaniem, powoli jego powieki zaczynały się zamykać. Śniło mu się, że jest na spacerze z rodziną. Nagle, tym razem już na jawie, chłopiec wylądował w stosie śmieci. Szybko się z nich wydostał. Nie potłukł się na szczęście ani trochę. Po chwili był na nogach. Spojrzał w górę lecz była tam tylko ciemność. Przed nim był korytarz, a tam spostrzegł Brudnego Królika. Pobiegł za nim. Nie było ani chwili do stracenia. Gdy już był na miejscu, po Króliku nie było śladu. Rozejrzał się i spostrzegł mnóstwo drzwi zrobionych z plastikowych butelek. Jedne były niedomknięte. Chłopiec otworzył je i wszedł. Dziewięciolatek zaniemówił. Po drugiej stronie wszystko wyglądało obrzydliwie. Wszystko w tym świecie było ze śmieci. Bartek stawiał niepewne kroki. Miał przerażoną minę. Nagle zauważył coś dziwnego. Podszedł bliżej. To była rzeka, a na jej brzegu leżały ryby. Umierały. Rzeka, w której pływały, była bardzo

UCZEŃ POTRAFI !!!

Spojrzała na lustro zmazane krwią próbując dojrzeć w nim swoje nędzne odbicie. Puściła wodę do wanny i obmyła swoje zakrwawione ręce, po czym wybiegła z łazienki. Co pomyślą przyjaciele, gdy zobaczą ją w takim stanie? Skąd jej smutek? Dlaczego jest w takim stanie, że nie chce już istnieć? Pomyśleliby, że oszalała. Smutek wziął się z serca. Jej serce jest już zmęczone, nie chce już bić, nie chce już walczyć ze smutkiem, on wygrał, będzie mógł zrobić z nią, co tylko zechce. Ma 16 lat, cel w życiu, dobrą szkołę. Ale to wszystko już nie jest dla niej ważne. Niedawno wierzyła w miłość, wierzyła, że życie jest piękne, wierzyła, że będzie jak bajka, że czas na odpoczynek od łez. Ach, piękny sen, ale niestety, została brutalnie obudzona. Chce wrócić do snu, jednak na to jest tylko jeden sposób. Musiałaby przestać istnieć. Liczy się tylko jej smutek, którego ma dość!!! Jedyną osobą, którą nie chciałaby znać, był on, ale... wie, że o to nie dba. Nie dba o jej istnienie. Więc po co? Oddałaby mu swoje serce, duszę, ciało, godność, wszystko. Nie da się więcej zniszczyć, lecz jeśli tu zostanie, to może się to powtórzyć. Nie ma czego tutaj szukać. Nie chce cierpieć. Odejdzie. Gdyby on tu był, nie zrobi-

łaby sobie krzywdy, dodałby jej chęci do życia. Na szczęście... Ale odszedł. Zranił jej serce, duszę. Krok do przodu, do oczu napłynęły łzy. Zbiegła po schodach, zerknęła na ścianę, na której wisiały ich zdjęcia. Wzięła jedno, na której widniał jego wizerunek. Cały uśmiechnięty. Wzięła zamach i roztrzaskała ramkę. Sięgnęła po zdjęcie i kawałek szkła. Zabolalo, gdy przecięła skórę. Wybiegła z domu, zabierając kluczyki ojca. Wsiadła do samochodu. Wyjechała z podwórka z piskiem opon. Na liczniku 120km/h i więcej i więcej.... Nie chce już istnieć. Ostry zakręt w prawo, wjeżdża w jakąś zamkniętą bramę. Dodała gazu... Pisk opon, trzask tłukącego się szkła, huk walącego się muru. Karetka... A ona, uśmiechając się, spogląda w lusterko na swoje oczy, które powoli chowały się pod powieki. Jej głowa odchyliła się w bok. Z ust pociekła krew, a na twarzy do końca widniał uśmiech... To już jest koniec. Jak dobrze. Obudziła się w szpitalnej sali. Przy łóżku stała mama. Na jej uśmiechającej się twarzy jeszcze lśniły łzy rozpaczy.

Jak dobrze...- pomyślała.

Amelia Mazurek

Znamy Tuwima!!!

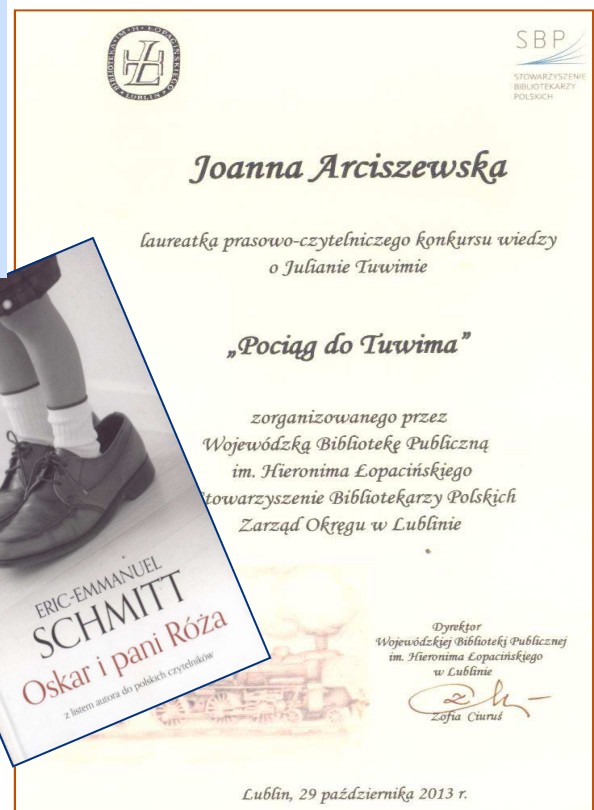
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Lublinie zorganizowały prasowo-czytelniczy konkurs wiedzy o Julianie Tuwimie. Aby wziąć udział w konkursie, nie trzeba było wyjeżdżać aż do Lublina.

Informacje o konkursie dostałam od pani Małgosi Kończal. Kartkę z pytaniami pani rozdawała na świetlicy, od razu zapoznałam się z pytaniami, a po powrocie ze szkoły szybko zabrałam się do pracy. Poszło szybciej i sprawniej niż myślałam. Sama byłam zdziwiona tym faktem. Widocznie człowiek nie zawsze uświadamia sobie zakres posiadanej wiedzy. Wypełniony formularz oddałam pani Kończal. Kilka dni później w sobotni poranek zadzwonił telefon, byłam zaskoczona, a jednocześnie bardzo zadowolona z tego, co usłyszałam w słuchawce. Okazało się, że jestem jedną z laureatek konkursu. Po odbiór swojej nagrody miałam się stawić w Gminnej Bibliotece Publicznej w Urszulinie, tak też natychmiast zrobiłam. Otrzymałam książkę Erica Emmanuela Schmitta pt. „Oskar i pani Róża”. Pomimo, że treść książki znałam już wcześniej, od razu zabrałam się za czytanie. Chyba podziałała na mnie siła zwyczajstwa. Jestem zadowolona ze swojej nagrody, książka jest godna polecenia, czyta się



szybko, a za każdym razem wrzusza do łez. Tematyka śmierci, choć bardzo przytłaczająca, ujęta jest w przystępny sposób.

Joanna Arciszewska



Życia szkoły



W Powiatowym Ośrodku Wsparcia „Przystań” we Włodawie został rozstrzygnięty konkurs plastyczny, zorganizowany w ramach Narodowego Programu Zdrowia Psychicznego: **„Promocja zdrowia psychicznego i profilaktyka zaburzeń psychicznych”**. Na konkurs wpłynęło 28 prac wykonanych przez uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz przez osoby niepełnosprawne z powiatu włodawskiego. Wśród zwycięzców znalazła się **Justyna Korpysz**. Gratulujemy!!!



W naszej szkole odbył się **konkurs dotyczący Unii Europejskiej**. Warto było brać w nim udział! Z zachwytem i uśmiechem na twarzy, odebraliśmy nagrody. Do finału dotarli: Dawid Giza, Dominik Biegański, a zwyciężyła Agata Wasilewska! **W. Chodkowska**



Próbne egzaminy gimnazjalne już za trzecioklasistami. Wyniki nikogo nie powaliły na kolana. To już wyraźny sygnał, by brać się intensywnie do nauki i nadrabiać ewentualne braki w wiedzy i umiejętnościach. W końcu wyniki egzaminów końcowych ułatwią uczniom dostanie się do wymarzonej szkoły. **REDAKCJA**

W lutym odbyło się spotkanie z leśnikiem, który pracuje w Poleskim Parku Narodowym.

Park narodowy położony w województwie lubelskim, w polskiej części Polesia, utworzony 1 maja 1990 r. obejmuje liczne bagna, torfowiska i jeziora krasowe oraz naturalne kompleksy leśne z bogactwem flory i fauny, znajdujące się na Równinie Łęczyńsko-Włodawskiej. Powierzchnia parku wynosi 9764,3071 ha, zaś jego otuliny 13624,25 ha. Pan opowiadał nam o różnych gatunkach roślin i zwierząt. Teraz już wiemy dokładnie, ile powierzchni ma nasz park. Słuchaliśmy opowiadania pana leśnika. Oglądaliśmy film o pięknych terenach. Dowiedzieliśmy się też różnych ciekawostek związanych z Poleskim Parkiem Narodowym. Wiemy, ile gatunków zwierząt i roślin jest w Parku i ile jest objętych ochroną. Słuchaliśmy z zaciekawieniem. Pod koniec całej projekcji dostaliśmy różne ulotki od przedstawiciela, były bardzo ciekawe.

Agata Trojanowska

Święty Walenty nie zapomniał o nas w tym roku! Sprawnie zadziałała walentynkowa poczta, a kurierzy w czasie lekcji dostarczyli adresatom przeznaczone dla nich listy. Było miło, bo kto nie chciałby być lubianym.

KONKURS WE WŁODAWIE

Starostwo Powiatowe we Włodawie we współpracy z Muzeum Pojezierza Łęczyńsko - Włodawskiego w ramach obchodów **Narodowego Dnia Pamięci "Żołnierzy Wyklętych"** zorganizowało konkurs wiedzy historycznej dotyczącej działalności oddziałów partyzanckich antykomunistycznego podziemia. Konkurs skierowany był do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych położonych w powiecie włodawskim. Nasze uczennice (Joanna Arciszewska, Julia Kozłowska, Justyna Korpysz, Maria Ćwir, Anna Kondrat i Wiktoria Zielińska) pod opieką pani E. Deczkowskiej także wzięły w nim udział. Nie wygrały, ale godnie reprezentowały naszą szkołę.





Damian Gugała

Tel.: 0825714025
www.dubeczno.home.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

1. Anna Kondrat
2. Maria Ćwir
3. Weronika Chodkowska
4. Agata Chutkowska
5. Agata Wasilewska
6. Dominika Szyszkowska
7. Oliwia Sadłowska
8. Alicja Węcierzewska
9. Amelia Mazurek
10. Eliza Majewska
11. Anna Trojanowska
12. Agata Trojanowska
13. Joanna Arciszewska

RYSUNKI

1. Magdalena Korona
2. Kinga Rymczuk
3. Damian Gugała

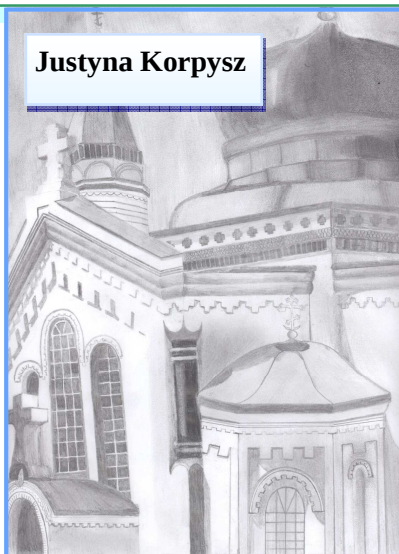
WIERSZE

1. Emilia Tomaszewska
2. Daria Roczon
3. Natalia Respond
4. Mateusz Folusz

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska

Justyna Korpysz



ZIMA

Wiatr na płatkach śniegu gra jak na pianinie.
W sople lodu stuka deszcz jak w dzwonki.
Za chwilę nam zagwiżdże wiatr ciepłą kolędę
w uszy wpadnie cichy dźwięk melodii.
Już nie pamiętam o tym, co było złe
melodii dźwięk zaczarował mnie.

ref.: Niech pada śnieg, usypie z płatków sanie,
niech uniesie nas aż do gwiazd.
Niech wszystko stanie się bajecznie proste
w moich oczach pięknieje cały świat.

Emilia Tomaszewska

Magdalena Korona

